

Jest rok dwa tysiące trzydziesty piąty
Jestem poszukiwany listem gończym za poglądy
Mam mgliste oczy jakbym przeżuwał liście koki
Jak ktoś kto żyje w nocy, tak jak dzikie koty
Telewizyjny przemysłowy system kamer dozorowych
Rejestruje wszystkie kroki
Jesteśmy niewygodni, staramy się być niewidoczni
Ciężko to zrobić gdy odkrywa swe różowe loki
Niebo jest pomarańczowe jak po bombie wodorowej
Z chmury pada deszcz, który jest brązowy
Ona wciąż nosi body no i nic pod spodem
Ale zostawmy pogodę
Brakuje wody
Antysmogowe filtry mogą ci zaszyć w płucach
Na wszystko patrzy neon arcybiskupa
I nie wolno wątpić w to, że na końcu ulatuje dusza
Tam, gdzie nas czeka Wszechmogący
A asfalt jest wrzący, idziemy bokiem
Pod apteką protest, przemówienie słychać z okien
Program wyborczy przez główny kanał zbiorczy
Przekazuje poseł, który naprawdę jest botem

Kryminalna Polska versus globalna wioska
Światło billboardów kasa, ok, oto nowa kampania posła
Pod apteką ciągle wrzaski, kosa
Odkąd już nie ma dostaw, on pod skórą ma blady tusz
Ona bubblegum róż we włosach
Antysmogowa inhalacja
Pm 2.5, płuca chłosta
Ten spod dwójki kurwa znów się dossał
Byku Byku weź mi tubę obstaw
Top pumy ale dół La Coste'a
Oba te gatunki tylko w książkach
Parę złych dni znów w prognozach
Będzie kwaśny deszcz, wodospad
Olbrzymi neon z arcybiskupem
Ukryty w oczach ma CCTV
Ty pytasz co z dietą, alko i gluten
Stara Toyota zaś dieslem się żywi
Nikt już nie pyta dziś ile kalorii
Stoi i krzyczy coś cyberkatolik
Wyświetla hologram ryby na stolik
Mam stany lękowe, znów rzygam na chodnik
2k30

Stary dozorca cierpi tu na serca przerost
I ledwo dyszy nawet jego e-papieros
Ma zamiast nóg protezę, kiedyś megaheros
Teraz w kościele kiedy trzeba klękać – niemoc
Metro nie śmiga bo już od dekady remont
Pod ołtarzem cisza ale na marketach przemoc
Znów puste półki, super są tylko bułki suche
Pamiętasz kiedy jadłeś jako dzieciak Kellogg's
A na głośnikach wtedy sobie śpiewał quebo
To były niezłe czasy ale nie ma tego, bo
Ta wieża Babel runęła jak wieża lego
I odrysować tamte czasy trzeba kredą

Zabiliśmy świat, wszystko w imię forsy
Ale kim ja jestem jakimś chłystkiem z Polski
Wszystko kwestia czasu, niech się dziś kończy
Kiedy w lustro patrzysz, patrzysz w list gończy

Taco ma w palcu wskazującym microzłącze lub USB
Z systemu ci skasują listy gończe za USD
Ci goście co lubili drogie Dolce albo UEG
Patrol nad nami na flyboardzie sprawia że się czuję źle
Szukają mnie i laski co ma duże D
Siedzimy w furze szybkiej ale starej, coś jak TGV
Antysmogowy inhalator z CBD
Zdelegalizowany przez cyberkato jak LGBT
Goni nam typ co miał ksywę Taco
Drony skanują domy z logiem biało-czerwonym
I jakiś anonim tam taguje wciąż gestapo
W bramie słuchają ziomy somy
I napuszczają płomień na starym sony
I mają złote zęby coś jak pretty flacko
To już nasz rewir i nie wjeżdża tutaj państwo
Panie władzo tylko tutaj tańczą